

# Instytut Pamięci Narodowej - Gdańsk

<http://gdansk.ipn.gov.pl/pl2/dla-mediow/komunikaty/47770,Oswiadczenie-w-sprawie-zbrodni-Rzeszy-Niemieckiej-w-okupowanej-Polsce-oraz-falsz.html>  
2019-06-24, 14:15

## Oświadczenie w sprawie zbrodni Rzeszy Niemieckiej w okupowanej Polsce oraz fałszywych informacji pojawiających się w obiegu publicznym

[ENGLISH VERSION](#)



W obiegu publicznym coraz częściej kolportowane są oderwane od faktów informacje o liczbach Żydów zabitych poza gettami na okupowanych przez Niemców obszarach polskich w latach 1942-1945 oraz fałszywie generalizujące ujęcia na temat sprawców zbrodni.

Duża część tych informacji w sposób nierzetelny podpierana jest autorytetem Szymona Datnera – jednego z twórców studiów nad Zagładą. W sposób odległy od naukowej sumienności jego pracom przypisywane są dane liczbowe na temat Żydów pomordowanych poza gettami, których w rzeczywistości nigdy w swoich pracach nie umieścił. Co więcej Datner – jak każdy odpowiedzialny badacz – doskonale rozumiał, że obszar ziem polskich tak w zorganizowanych przez Niemców gettach, jak i poza gettami znajdował się pod okupacją niemiecką i był objęty bezwzględny terror Rzeszy Niemieckiej. W związku z tym Datner nigdy nie traktował obszaru okupacji niemieckiej poza gettami jako terenu swobodnej działalności ludności polskiej. Wręcz przeciwnie – również jako świadek epoki doskonale rozumiał i z wyczuciem opisywał realia niemieckiej okupacji.

W często przywoływanym artykule „Zbrodnie hitlerowskie na Żydach zbiegłych z gett” Szymon Datner pisał: „W jednej z prac liczbę ocalałych Żydów, głównie dzięki pomocy ludności polskiej – oszacowałem na ok. 100 000 osób. Równie orientacyjnie oceniamy, że co najmniej drugie tyle ofiar zostało wychwytyanych przez organa okupacyjne i padło ofiarą zbrodni” (*Zbrodnie hitlerowskie na Żydach zbiegłych z gett* „Biuletyn ŻIH” 1970 nr 75, s.29).

Nigdy, w żadnej z prac, Szymon Datner nie wymienił liczby 200 tys. Żydów pomordowanych poza gettami. Nigdy nie opisywał ani takiej liczby ofiar, ani też nie przypisywał wbrew faktom sprawstwa wszystkich tego rodzaju zbrodni ludności polskiej. Imputowanie Datnerowi tego rodzaju stwierdzeń jest fałszowaniem dorobku naukowego tego niekwestionowanego autorytetu w dziedzinie badań nad Holocaustem. Datner odróżniał aktywność funkcjonariuszy

niemieckiego państwa i uzbrojonych służb niemieckich od postaw ludności cywilnej na wszystkich obszarach okupowanych. Nigdy nie pomijał niemieckich formacji okupacyjnych jako organizatorów i aktywnych uczestników zbrodni na Żydach ukrywających się poza gettami. Część uczestników obecnej dyskusji z braku wiedzy albo intencjonalnie takie rozróżnienia zacierają.

W czasie drugiej wojny światowej cały obszar okupowanych ziem polskich był objęty działalnością niemieckich formacji militarnych i policyjnych. Ich funkcjonariusze, wykonując rozkazy Rzeszy Niemieckiej, egzekwowali z całą surowością niemieckie zarządzenia, które przewidywały karę śmierci nie tylko za ukrywanie Żydów poza gettami, ale także za jakąkolwiek formę kontaktów z nimi. Drakońskie kary groziły nawet za samą wiedzę o ukrywających się w połączeniu z brakiem doniesienia o tym niemieckim organom policyjnym. Niewątpliwie byli tacy, którzy takim zarządzeniom się podporządkowali.

Za skuteczność realizacji zarządzeń i wykonywanie zbrodni na Żydach schwytanych poza gettami odpowiadali funkcjonariusze służb państwowych Rzeszy Niemieckiej. Byli to członkowie różnego rodzaju niemieckich służb, w tym Gestapo, Kripo, SS, Żandarmerii, Wehrmachtu, a także nowych służb policyjnych stworzonych przez Rzeszę Niemiecką z obywateli podbitych państw. Funkcjonariusze wszystkich niemieckich formacji policyjnych uczestniczyli w realizacji zbrodniczych rozkazów Rzeszy. Tak jak w gettach Niemcy wykorzystywali do zbrodniczych akcji powołaną do życia przez Rzeszę Niemiecką policję „gettową” – Żydowską Służbę Porządkową („Jüdischer Ordnungsdienst”) złożoną z Żydów, tak poza gettami wykorzystywali do zbrodniczych akcji stworzoną przez Rzeszę Niemiecką tzw. „granatową” policję („Polnische Polizei im Generalgouvernement”), złożoną w większości z Polaków, a w mniejszym zakresie także z Ukraińców i Volksdeutschów. Policja ta (w odróżnieniu od niektórych podobnych formacji w okupowanej Europie) bezwzględnie podlegała rozkazom cywilnych i policyjno-wojskowych władz niemieckich. Rzesza wykorzystywała do udziału w zbrodniach także Ukraińską Policję Porządkową oraz inne formacje, złożone z różnych narodowości. Zasięg i skala zbrodni niemieckich oraz wykorzystanie wymienionych formacji policyjnych w zagładzie Żydów było wynikiem suwerennych decyzji Rzeszy Niemieckiej.

Kadry niemieckich służb policyjnych (łącznie z „granatową” policją) były narzędziem Rzeszy Niemieckiej także w zwalczaniu organizacji konspiracyjnych oraz Polskiego Państwa Podziemnego, w tym komórek specjalnie powołanych do pomocy ukrywającym się Żydom. Władze Rzeczypospolitej Polskiej i ich przedstawiciele ostrzegali „granatowych” policjantów i innych współpracowników Rzeszy wielokrotnie, że będą oni pociągnięci do odpowiedzialności karnej za udział w niemieckich zbrodniach na współobywatelach – bez różnicy ich narodowości. Mimo okupacyjnych warunków i bardzo ciężkiej sytuacji ludności cywilnej, działający w konspiracji przedstawiciele państwa polskiego jednoznacznie przeciwstawiali się wszelkim formom kolaboracji, w tym także współpracy w niemieckim planie Zagłady. Podziemne sądy – w wydawanych w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej wyrokach – skazywały osoby wspierające okupanta w jego antyżydowskiej polityce. W gettach na gorliwych współpracownikach Niemców wyroku wykonywał żydowski ruch oporu.

Funkcjonariusze „granatowej” policji, podobnie jak funkcjonariusze policji gettowej, którzy z zaangażowaniem uczestniczyli w wyszukiwaniu ludności ukrywającej się przed okupantem i zwalczaniu działalności „nielegalnej” w gettach i poza gettami, byli współuczestnikami zbrodni Rzeszy Niemieckiej. Przenoszenie odpowiedzialności za udział tych formacji, stworzonych przez Niemców, i wypełniających rozkazy Niemców, na ogół narodu polskiego czy ogół narodu żydowskiego z pominięciem Rzeszy Niemieckiej, byłby pomniejszaniem odpowiedzialności Rzeszy Niemieckiej za zbrodnie, w tym za zbrodnie Holocaustu.

Niemcy szeroko korzystali z usług tajnych informatorów, donosicieli i szantażystów, którzy wydawali swoich współobywateli i współbraci. Takie grupy pojawiły się wśród ludności cywilnej zarówno w gettach, w których zgromadzono Żydów, jak i poza gettami, gdzie większość mieszkańców była Polakami. Motywy działania były różne: korzyści materialne, nadzieje na przywileje lub lepsze traktowanie przez okupanta, nienawiść i uprzedzenia. Czasem okrutnie próbowano ratować własne życie kosztem innych. Każdy, kto przyczynił się do śmierci współobywatela (denuncjacja, zabójstwo), był współuczestnikiem niemieckich zbrodni. Rzesza Niemiecka wykorzystywała takich ludzi do zwalczania wszelkiej działalności nielegalnej pod jej rządami: do niszczenia ukrywających się Żydów, niszczenia konspiracji niepodległościowej, niszczenia ludzi udzielających potajemnie pomocy prześladowanym współobywatelom.

Nie zmienia to zarazem faktu, że tylko narzucenie obywatelom RP (narodowości polskiej, żydowskiej i innej) nieludzkiego systemu prawnego Rzeszy Niemieckiej mogło spowodować, że informacja o miejscu pobytu zwyczajnego człowieka, uczciwego współobywatela – Żyda, Polaka żydowskiego pochodzenia lub członka niepodległościowej konspiracji – mogła być tożsama z wyrokiem śmierci. W wolnej Polsce przed 1939 rokiem takie sytuacje były nie tylko niemożliwe, ale i niewyobrażalne.

Każdy zbrodniarz spośród ludności cywilnej, korzystał z bezkarności, jaką zapewniała mu Rzesza Niemiecka. Każdemu z takich zbrodniarzy – niezależnie od motywacji – Rzeczpospolita Polska, przez całą wojnę walcząca po stronie aliantów, zapowiadała bezwzględna odpowiedzialność karną. Do dzisiaj każdy przejaw tego rodzaju zbrodni jest w Polsce piętnowany jako symbol zdrady i podłości.

Każda działalność nielegalna (w świetle narzuconych niemieckich przepisów prawa), w tym pomoc dla ukrywających się Żydów (udzielana z narażeniem życia swojego i bliskich), była bohaterstwem właśnie ze względu na zbrodnicze warunki stworzone przez Rzeszę Niemiecką. Szymon Datner w innej pracy sumował: „Ratownictwo Żydów w Polsce należy do najpiękniejszych kart humanitarnego i braterskiego stosunku Polaków do prześladowanych współobywateli. Udzielanie pomocy, ukrywanie i ratowanie od zagłady Żydów, narażało Polaków ze strony okupanta na nieludzkie represje i na śmierć. Mimo to, wielu Polaków przejawiało bezprzykładne bohaterstwo, ratując życie żydowskim ofiarom rasizmu i terroru hitlerowskiego. Wielu Polaków, w tym znaczna liczba nieznanych dotąd z imienia i nazwiska bohaterów, przyplaciło życiem swoją szlachetną, godną najgłębszego szacunku postawę. Wielu zostało za swój bohaterski, głęboko ludzki odruch i heroiczne przeciwstawienie się hitlerowskiej metodzie zagłady, częstokroć z całą rodziną i dziećmi, bestialsko zamordowanych przez

stosującego wściekły terror okupanta” (Materiały z dziedziny ratownictwa Żydów przez Polaków; „Biuletyn ŻIH” 1970 nr 76, , s. 86).

W każdej grupie społecznej i w każdym narodzie znaleźli się bohaterowie i zdrajcy. W każdym narodzie największą grupę społeczną stanowili ci, którzy chcieli po prostu przetrwać z własnymi rodzinami lata wojennego koszmaru. Problematyka postaw zarówno różnych grup Polaków, jak i różnych grup Żydów podczas okupacji niemieckiej, jest problematyką złożoną, wymykającą się spod prostych schematów i uogólnień. Jednak zawsze wymaga ona uwzględnienia roli Rzeszy Niemieckiej panującej nad okupacyjną rzeczywistością. To ona była czynnikiem sprawczym, określającym najważniejsze punkty odniesienia w systemie okupacyjnym, dysponującym siłą i stosującym powszechny terror i przemoc. To ona powodowała, że to, co było niemożliwe w wolnej Polsce przed 1939 rokiem, stało się faktem pod rządami niemieckich najeźdźców.

Skala wykorzystania ludności cywilnej przez Rzeszę Niemiecką powinna być przedmiotem rzetelnych badań – wolnych od nacisków politycznych. Miara powinna być jednakowa dla wszystkich grup narodowych w podbitym społeczeństwie. Opis wydarzeń i zachowań społecznych powinien uwzględniać proporcje, tło wydarzeń, indywidualne postawy i motywacje oraz warunki stworzone przez politykę okupanta. Wykorzystanie dotychczasowego dorobku nauki powinno uwzględniać szacunek dla rzetelnych badaczy przedmiotu oraz stronić od manipulacji i nadużyć przy wykorzystaniu ich nazwisk.

Dyskusje na temat skali tragedii ofiar nie powinny przesłaniać odpowiedzialności totalitarnego państwa, jakim była Rzesza Niemiecka. To ważne i uniwersalne wyzwanie dla pamięci ofiar i dla bezpieczeństwa świata w przyszłości: każde państwo powinno w dzisiejszym świecie rozumieć, że państwowe decyzje o ludobójstwie, nawet jeśli pod ochroną państwowej potęgi zostaną skutecznie wykonane, będą przez świat przypominane. Nie będą podlegały ani zapomnieniu, ani żadnej polityce rozmywania odpowiedzialności.